Nr. 224 Sobota 25 sierpnia (7 września) 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od [illegible]
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od [illegible] wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, [illegible]

[illegible prenumerata table]

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Bitwa pod Borodinem.

II.

Od Smoleńska do Borodina.

Od Smoleńska do Borodina dwa tygodnie trwa pochód Wielkiej Armii. Mnożą się trudności, coraz większy daje się odczuwać brak rzeczy najpotrzebniejszych. O chłodzie i głodzie kroczy żołnierz w nieznaną krainę ku tajemniczej Moskwie.

Pochód rozpoczął się od zmarnowania doskonałej sposobności oskrzydlenia i odcięcia armii rosyjskiej. Cofając się z pod Smoleńska drogami bocznemi, pozostawili rosyanie wolny dostęp do traktu przecinającego jak cięciwą wygięty łuk dróg bocznych. Lecz w chwili krytycznej, kiedy stanowczem uderzeniem należy złamać opór aryergardy rosyjskiej, armia francuska nie posiada wodza naczelnego. Napoleon zajęty w Smoleńsku załatwianiem spraw politycznych, zdaje się na marszałków. Brak kierownictwa pomimo wysiłków bohaterskich prowadzi do krwawej, lecz bezużytecznej bitwy pod Walutynową Górą.

Bohaterskie ataki frontowe, nie poparte ruchem skombinowanym innych oddziałów — tak walczy już teraz armia Napoleona.

To też w ciągu tych dwóch tygodni nowe szczerby powstają w Wielkiej Armii. W dniu 4 września przed pozycyą rosyjską pod Borodinem stanie ona w liczbie 127,000, zaś korpus V-ty liczy już nie wiele więcej ponad 10,000 ludzi.

Dwie drogi, prowadzące ze Smoleńska do Moskwy, północna zwana nową i południowa, czyli stara, spotykają się w Możajsku o 4 dni drogi od Moskwy.

Przed Możajskiem drogi te biegną prawie równolegle w odległości 4—5 wiorst.

Jadąc ze Smoleńska do Moskwy nową drogą, widzi się w pobliżu wsi Wałujewa, o jakie 12—13 wiorst przed Możajskiem, niewielką rzeczułkę Kołoczę, która z początku biegnie z prawej strony prawie równolegle do drogi, później zbliża się do niej i przecina ją. W pobliżu tego miejsca wpada do Kołoczy z lewej strony rzeczułka Wojna, również przecinająca drogę, z prawej strony strumień raczej niż rzeka zwany Siemionowskim. W tem właśnie miejscu w widłach rzecznych między Wojną a Kołoczą na drodze smoleńskiej leży historyczna wieś Borodino.

O 4 wiorsty na południe na starej drodze leży wieś Utica. Przestrzeń między Borodinem a Uticą zajmują dwa wzgórza: jedno na północy w pobliżu Borodina, drugie na południe bliżej ku Uticy, wzgórze Siemionowskie. Dwa te wzgórza miały się stać centralnymi punktami pozycyi rosyjskiej. Na północnem wzgórzu stanie „reduta Rajewskiego", na wzgórzu Siemionowskiem staną trzy szańce „Siemionowskie" lub „szańce Bagrationa".

Na zachód od wzgórza Siemionowskiego wieś Szewardyno stanie się lewem skrzydłem pozycyi rosyjskiej, centrum znajdzie się o wiorstę na wschód północny między Borodinem a wzgórzem Siemionowskiem, prawe skrzydło jeszcze dalej ku wschodowi północnemu za wsią Gorki. W ten sposób pozycya rosyjska, zwrócona ku północnemu zachodowi, ciągnęła się od Szewardyna przez Siemionowskie wzgórza, Borodino i Gorki ku północnemu wschodowi, zasłaniając obie drogi do Moskwy, a zasłonięta rzeczką Kołoczą i jej dopływami: Wojną, Siemionowskiem strumieniem i Kamionką.

Trzema drogami posuwała się Wielka Armia ze Smoleńska za cofającą się armią Kutuzowa. Na lewem skrzydle na północ od nowej drogi smoleńskiej kroczył korpus wice-króla Włoch, na południu, tworząc prawe skrzydło, posuwał się starą drogą smoleńską V korpus Poniatowskiego, w centrum nową drogą maszerowały główne siły z Muratem w przedniej straży.

5 września z rana, w pobliżu Wałujewa, straż przednia króla Neapolu spędziła kawaleryę rosyjską i tyralierów z drogi. Postępując za nieprzyjacielem aż do Kołoczy, francuzi spostrzegli na wzgórzach koło Borodina z prawej strony nowej drogi Smoleńskiej piechotę, zajętą sypaniem szańców. Podjazdy, zbadawszy okolicę, doniosły, że cała armia rosyjska w gotowości bojowej zajmuje wzgórza za Kołoczą.

O g. 2-ej nadjechał Cesarz i, obejrzawszy pozycyę nieprzyjacielską, postanowił pokrzyżować plany Kutuzowa zdobyciem części jego pozycyi, wysuniętej na lewo reduty szewardyńskiej.

14 batalionów piechoty i 38 szwadronów kawaleryi ks. Gorczakowa broniły pozycyi Szewardyńskiej. Napoleon miał pod ręką tylko dywizyę straży przedniej Compansa. Nieczekając, aż nadciągną liczniejsze siły, rzucił ją o godzinie 4 do ataku na Szewardyno. Jednocześnie korpus V otrzymał rozkaz obejścia pozycyi rosyjskiej od lewego skrzydła.

Dywizye Krasińskiego i Kniaziewicza ruszyły naprzód pod ogniem nieprzyjacielskim, wypierając z zarośli, osłaniających lewe skrzydło, tyralierów rosyjskich. Tu szef brygady Sowiński, późniejszy obrońca Woli, traci nogę od kuli armatniej, lecz, nie ustępując ze stanowiska, w dalszym ciągu kieruje atakiem.

Tu jazda rosyjska, wpadłszy między tyralierów V korpusu, napotyka kompanię 16 go pułku piechoty, którą dowodzi kapitan Skrzynecki.

Na jego komendę kompania zwija się w czworobok i przypuściwszy konnicę na blizki dystans, morderczym ogniem odbija wszystkie ataki.

Około 8 godziny dywizya Compansa zdobywa pozycyę. Wówczas ks Bagration ruszył do kontrataku z dwoma dywizyami grenadyerów. Przez parę godzin waży się szala zwycięstwa. Lecz od frontu ponownie rusza do ataku Compans, prowadząc ukryte w szeregach piechoty kartaczownice, na lewe skrzydło pozycyi wpada kolumna, złożona z 14 kompanii woltyżerskich pod wodzą Macieja Rybińskiego, ostatniego wodza naczelnego w r. 1831.

Krwawa walka kończy się dopiero około 11 w nocy i wojska rosyjskie cofają się na główną pozycyę, pozostawiając na pozycyi zdobytej działa i 6,000 trupów. Korpus V spędził noc na pobojowisku.

Tak się zakończył epizod szewardyński, wstęp niejako do właściwej bitwy pod Borodinem.

Dzień 6 września upływa na przygotowaniach obustronnych. Straciwszy pozycyę lewego skrzydła pod Szewardynem, rosyanie cofają je o parę wiorst na wschód południowy aż do Uticy na starej drodze smoleńskiej. W czasie bitwy bronić jej będzie korpus Tuczkowa I i 7,000 „opołczeńców". Porośniętą lasem przestrzeń między Uticą a szańcami Siemionowskiemi wypełnia 5 pułków jegrów Szachowskiego.

D. 6 września Napoleon jeszcze raz objeżdża całą pozycyę nieprzyjacielską. Widzi on, że prawe centrum rosyjskie składa się z fortyfikacyi przy wsi Gorki, że w centrum ufortyfikowano wieś Borodino, że na południe od Borodina w kącie między Kołoczą a jej dopływem Siemionowskim strumieniem zbudowano potężną redutę, że lewego centrum bronią potężne szańce Siemionowskie.

To jest najsilniejsza część pozycyi rosyjskiej i tu mieści się przeważająca część armii nieprzyjacielskiej. Lewe skrzydło wyciągnięte daleko na południe ku Uticy nie zdążono wzmocnić szańcami i słabo obsadzono.

Cesarz każe przedewszystkiem ustawić szereg bateryi przeciwko szańcom rosyjskim. Jedna z nich ustawiona na zdobytej pozycyi Szewardyńskiej ostrzeliwać będzie szańce Siemionowskie, druga bardziej na północ wysunięta gromić będzie wieś Siemionowską i trzecia, nieco na północ od nowej drogi Smoleńskiej ustawiona, ma przygotować zdobycie reduty Rajewskiego.

Słabość lewego skrzydła rosyjskiego nasuwa marszałkowi Davout myśl skierowania nań głównego uderzenia. Przerwany w tem miejscu front rosyjski dałby możność opanowania Możajska i w ten sposób armia rosyjska wciśnięta w widła rzeczne między Kołoczą i Moskwą zostałaby odcięta i otoczona.

Napoleon uznaje słuszność tego projektu, lecz go nie przyjmuje.

Zdaniem jego, ruch energiczny w tym kierunku zmusi Kutuzowa do cofnięcia się pośpiesznego i w ten sposób „wypadnie odłożyć całą sprawę". A tego odkładania ma Napoleon już dość, więc wybiera takie sposoby, które nie mogłyby „spłoszyć" przeciwnika. Obiera więc plan inny.

Lewe skrzydło francuskie pod wice-królem włoskim, zajmującym pozycyę na północ i wprost rosyjskich pozycyi pod Borodinem, ma prowadzić atak demonstracyjny przeciwko prawemu skrzydłu rosyjskiemu. Centrum złożone z korpusów: Neya, Davout'a i Junot'a ma zdobyć szańce Siemionowskie, do czego przyczyni się korpus V ruchem oskrzydlającym przez Uticę na lewe skrzydło szańców.

Po zdobyciu szańców Siemionowskich centrum francuskie ma zaatakować redutę Rajewskiego od lewego skrzydła, wice-król od frontu i prawego skrzydła rosyjskiej pozycyi.

Po upływie kilku lat Napoleon sam przyzna, że cały plan jego był wadliwy. Niewłaściwe było atakowanie rosyan na pozycyi obronnej. Nie należy bowiem atakować armii, posiadającej dobrą i liczną kawaleryę, armii, która posiada nieskrępowaną możność manewrowania poza systemem dobrych szańców. W takich wypadkach należy zmusić przeciwnika do opuszczenia pozycyi.

„Lecz wówczas pragnąłem bitwy za wszelką cenę".

To pragnienie zmusiło go do wyrzeczenia się planu Davout'a i przekształciło bitwę pod Borodinem w szereg bezprzykładnie krwawych, lecz, pomimo zwycięstwa na całej linii, bezowocnych ataków frontowych.

Idem.

Nastroje.

Wiedeń, d. 3 września.

Nie można się dłużej łudzić, ani nie można dłużej tego przemilczać: sytuacya polityczna w obecnej chwili jest pełna niebezpieczeństw. Przedłużająca się wojna włosko-turecka, anarchia wewnętrzna w Konstantynopolu, brak ustalonego rządu, rozruchy na całej przestrzeni półwspu bałkańskiego, powstanie w Albanii, napięcie między państwami bałkańskiemi, przewaga stronnictwa wojennego w Bułgaryi, ruch grecki na wyspach Egejskiego morza, to wszystko wytwarza niepokój i sprowadza nastroje przygotowujące do dalszych wypadków. Ale nadewszystko rzuca się w oczy niedająca się już dziś zataić rywalizacya dwu państw, które mniemają, że na Bałkanach powinny wywierać wpływ decydujący i czują się zawiedzione w swoich nadziejach. Stosunek Austryi do Rosyi uległ po ostatniem przesileniu bośniackiem na krótką chwilę dostatecznej poprawie, ażeby można było przewidywać utrzymanie status quo i dalszego pokoju zbrojnego. Ale nie ustąpiły wewnętrzne zazdrości, rywalizacye, jawne i ukryte, plany na przyszłość i płynące stąd poczynania polityczne, które mogą narazić pokój europejski na ciężkie próby.

Ton prasy nawpółurzędowej po tej i po tamtej stronie kordonu jest drażniący. Długo tłumiona nienawiść drży w nim takimi niedopowiedzeniami, które na przyszłość rzucają cień ponury.

Kierujący opinią publiczną w Rosyi dziennik „Nowoje Wremia" umieszcza drażniące artykuły p. Mieńszykowa, które wzburzenie wywołują nad Dunajem.

Nie dziw, że odpowiada im organ arcyksięcia następcy tronu austryackiego „Reichspost" w sposób wprawdzie umiarkowany, ale dostatecznie stanowczy, aby można się zoryentować w którą stronę zwraca się w obecnej chwili cała polityka zagraniczna Austro-Węgier.

Zestawienie tych dwu głosów, które znacie, najdosadniej charakteryzuje obecną sytuacyę.

Są to oczywiście tylko nastroje. Nie idą za nimi żadne czyny i nie podobna zaregestrować żadnych faktów, któreby były odpowiednikami tych nastrojów. Przeciwnie oficyalna dyplomacya zapewnia o swych pokojowych tendencyach, podobnie jak całkiem urzędowa prasa nie widzi żadnego objawu niepokojącego. Ale nastroje są, rozdrażnienie wzrasta i wszystko, cokolwiek w tej chwili jest podejmowane stoi w znaku tej cichej wzajemnej rywalizacyi. W związku z tymi nastrojami sprawy bałkańskie schodzą na drugi plan, a wysuwa się prawdziwe oblicze przyszłej kwestyi, która już dziś rzuca swe cienie na wszystko, cokolwiek w Austryi i w Rosyi się podejmuje bez względu na to, co się przy tej sposobności mówi.

Ostatnia wymiana zdań między „Now. Wrem." z jednej strony a "Reichspost" z drugiej nie pozostawia co do tego żadnej wątpliwości.

„Nowoje Wremia" mówi bez osłonek o przygotowywaniu najazdu Austryi na Rosyę i w związku z tem omawia sprawę polską, a „Reichspost" wytyka dyplomacyi rosyjskiej popieranie ruchu antypaństwowego w Galicyi, i konkluduje, że dłuższe trwanie takiego stanu agitacyi musiałoby być uważane jako wmieszanie się w sprawy obcego mocarstwa i jako takie z całą stanowczością odparte.

Z niebywałą otwartością omawia „Reichspost" szerzenie się prawosławia i rosyjskiej idei państwowej w Łemczyźnie, to jest w kilkunastu powiatach podgórskich w Galicyi Wschodniej i w Galicyi Zachodniej, od Nowego Sącza po Gorlice, Grzybów, Jasło, Duklę, Krosno i Turkę nie licząc wcale trwale działających agitacyi na całem pograniczu galicyjskiem od strony gubernii wołyńskiej i podolskiej. Oczywiście, że taka wymiana myśli zaostrza w najwyższym stopniu wzajemne stosunki i w żadnej mierze nie przyczynia się do ustalenia legendy o dobrych przyjacielskich stosunkach, ani nawet nie może się przyczynić do przyjacielskiego traktowania spraw bałkańskich, które rzekomo same jedne tylko stoją na porządku dziennem i one to tylko, one jedne miały wywołać słynną interwencyę hr. Berchtolda, która w tej chwili daje się określić, jako zaproszenie do rozmowy.

Ostatnie wiadomości wskazują, że pomimo bardzo chłodnej odpowiedzi przeważnej części mocarstw, pomimo pierwotnego entuzyazmu dla tej myśli we Francyi (która nigdy nie chce zaostrzenia stosunków i koniecznych konsekwencyi wojennych), pomimo stanowczej odmowy ze strony W. Porty, co wielki wezyr Mukhtar-basza Achmed motywował wmieszaniem się w stosunki obcego państwa (co zamierza inicyatywa hr Berchtolda? niezawisłość Albanii, czy autonomię? jeżeli tak, to ją uważam za nul et non avenu—powiedział Achmed Mukhtar-basza), pomimo braku poparcia w całej dyplomacyi trójporozumienia, hr. Berchtold nie daje jednak za wygraną i dalej zamierza prowadzić owe rozmowy, które czasem wyglądają na monologi. Nie tylko nie zraża się dotychczasowem niepowodzeniem, ale jakżeby zachęcony, zapowiada zwołanie kongresu europejskiego, a już teraz na własną rękę zwołuje zjazd polityków trójprzymierza do swego zamku na Morawach, do słynnych Buchlowic, gdzie onego czasu z panem Izwolskim układał zmarły jego poprzednik aneksyę Bośnii i Hercegowiny czego się później p. Izwolskij najsolenniej wyparł wedle wszystkich form i reguł dyplomacyi: si fecisse nega, i za parę dni będziemy mieli drugie wydanie Buchlowic w okolicznościach bardzo analogicznych do owej przed aneksyą sytuacyi.

Na dzień 6 września zwołano do Buchlowic konferencyę dyplomatyczną, która w dal[szem] prowadzeniu polityki zagranicznej Austro-Węgier stanowczo zaważy na szali. Weźmie w niej udział, prócz właściciela zamku morawskiego i ministra spraw zagranicznych hr. Berchtolda, także i kanclerz państwa rzeszy niemieckiej hr. Bethman-Hollweg, wraz z sekretarzami v. Buelowem i Pinkowem, a nadto ambasador niemiecki w Wiedniu v. Tschichrsky i ambasador austryacki w Berlinie hr. Szoegenyi-Marisch. Jaki porządek dzienny obrad będzie na tej konferencyi, tego się tak łatwo nie dowiemy. Ale z czynów ich poznacie ich. My zawsze dowiadujemy się post factum z rannych depesz dzienników urzędowych, z biura agencyi telegraficznej, o tem co się parę miesięcy temu wstecz postanowiło i załatwiło. Tak zawsze stają przed nami jedynie tylko fakty dokonane, o których potem sądzimy o polityce danego okresu ex post. Jeżeli przeto chcemy naprzód przewidywać, jeżeli nie chcemy na oślep brnąć w wypadki, to musimy bacznie przypatrywać się owym nastrojom, które, jak to powiedział Bismarck, są owymi imponderabiliami w polityce i także robią historyę.

Tak jest, historya się robi w naszych oczach, ale o tem dowiadujemy się z samych logicznie z sobą niezwiązanych drobnych faktów, które nam agencye telegraficzne po łyżeczce codziennie na śniadanie zadają. Historya robi się w naszych oczach, tylko, że my patrzeć nie umiemy. Przed końcem tego roku mogą zajść wypadki, które i na nasze życie zbiorowe mogą, muszą mieć decydujące znaczenie.

Na tydzień przed zjazdem w Buchlowicach odbyła się konferencya, dużo dająca do myślenia. Hr. Berchtold bawił w Ischlu, gdzie cesarzowi Franciszkowi Józefowi zdawał sprawę ze swej misyi do króla rumuńskiego Karola w Sinaja (czy przywiózł podpisaną konwencyę wojskową, czy nie, to jest rzeczą najzupełniej obojętną wobec faktu, że Rumunia jest w trójprzymierzu) — konferował z ministrem spraw wspólnych Bośni i Hercegowiny p. Leonem Bilińskim, poczem pojechał do Strobl, gdzie bawi austryacki ambasador w Bukareszcie, książę Karol Fuerstenberg. W dwa dni potem zjawił się w Strobl rosyjski ambasador w Paryżu p. Izwolskij, we własnej osobie, który pono automobilem przyjechał z Monachium, gdzie u rodziny swej żony bawił i wizyta ta w takie zdumienie wprawiła cały świat polityczny, że umyślnie wysłano do austryackiego ambasadora w Paryżu hr. Secsena, który na zapytanie co to znaczy? odpowiedział, że nic o tem nie wie i że dla niego wizyta p. Izwolskiego jest „najzupełniejszą niespodzianką".

A kiedy się to dzieje na zachodniej stronie monarchii, na południowo wschodniej odbywają się wielkie manewry pod kierownictwem arcyks. nast. tronu Fr. Ferdynanda, który umyślnie tam zjechał po wielkich manewrach w Tyrolu. Na Węgrzech drugie wielkie manewry zgromadzają całą partyę wojskową arcyksiążęcą.

Przybyli więc wszyscy w komplecie: generał Auffenberg, minister wojny, dwaj ministrowie obrony krajowej, gen. Georgi, austryacki i Hazai węgierski, więc szefowie sztabów austryackiego, obecny gen. Schemua i były gen. Conrad a także rumuński szef sztabu generalnego gen. Averescu. Tam koło Make i Mezechezyi robi się także obok manewrów wielką politykę i racyę mają ci, którzy twierdzą, że armia rumuńska w tej chwili jest zupełnie oddaną na usługi Austro-Węgier.

Tak więc na całym froncie ruch wszczęty. Dokąd to ma zaprowadzić? czy naprawdę

Austro-Węgry chcą wywołać wypadki, czy naprawdę jak pisze „Reichspost" nie mogą patrzeć obojętnie na wszystko co się dzieje?

Sądzimy, że jeszcze nie, jeszcze inne potęgi mają także coś do powiedzenia i stronnictwo wojenne jeszcze z swymi generałami nie rządzi w Austro-Węgrzech niepodzielnie. Ale wiedzieć o tem potrzeba, pamiętać o tem należy, że jest silne stronnictwo, które powiada, że Austrya musi w tym momencie być przygotowaną do działania, że rozgrywają się wielkie wypadki na Bałkanach, że bez gotowości do działania niepodobna myśleć o utrzymaniu tam swego wpływu. A i to nie jest bez znaczenia, że właśnie w tej chwili w Bułgaryi wzrasta wpływ austryacki i, jak się wyraża prasa serbska, „w Sofii siedzi na tronie agent austryacki". Jovan Jovanowicz, obecny minister spraw zagranicznych w Serbii, patrzy nie bez trwogi w przyszłość i wie, że albo Serbia będzie robiła politykę austryacką, albo będzie musiała z orężem w ręku bronić swej samodzielności. Ale stosunki serbsko-bułgarskie wcale się tak nie zacieśniły, jak o tem pisano niedawno, przeciwnie, istnieją bardzo silne prądy w Serbii antybułgarskie i w Bułgaryi antyserbskie oczywiście na podstawie wzajemnej rywalizacyi w prowincyach tureckich nominalnie, a serbsko-albańskich faktycznie, do których i Serbia i Bułgarya rości sobie prawa. Bliskie stosunki Austryi z Czarnogórą wpadły także w oko dyplomacyi europejskiej. Król czarnogórski jeździł do Wiednia. Nie podobna przeto mówić żeby teren na Bałkanach nie był dostatecznie przygotowany. Ze strony Austro Węgier niczego nie zaniedbano.

To właśnie wytwarza owe nastroje, które ani dla status quo na Bałkanach, ani dla utrzymania pokoju w Europie nie są pożądane.

***

Sprawa sędziego Knittla.

Jak wiadomo z telegramu, sędzia Knittel z Rybnika został przez sąd w Raciborzu uniewinniony. Szczegóły tej ciekawej sprawy są następujące:

W Rybniku sprawował od paru lat urząd sędziego młody, energiczny prawnik, nazwiskiem Knittel. Będąc katolikiem-niemcem, należał do stronnictwa centrowego i w czasie wyborów do sejmu głosował tak, jak centrum poleciło, to znaczy na kandydata polskiego, d-ra Seydę. Hakatyści, nie mogli Knittlowi darować tej „zdrady narodowej", nikt wszakże nie odważył się powiedzieć mu to w oczy. Natomiast oszczekiwano go po kątach, aż wreszcie pewien kapitan, nazwiskiem Kammler, zadenuncyował go u władzy wojskowej — której Knittel podlegał jako porucznik rezerwy—że splamił honor oficerski, głosując na kandydata polskiego. Bez długich dochodzeń, kierując się rzekomo „względami służbowymi," przeniesiono Knittla do tak zwanej obrony krajowej, co dla młodego oficera rezerwowego jest degradacyą.

Knittel bronił się wszystkiemi siłami, a że odwagi mu nie brakowało, nazywał wszystko i wszystkich po imieniu: kapitana-denuncyanta—złośliwym matołkiem, komendanta powiatowego, podpułkownika, bar. Bittinghoffena—kłamcą, cały sąd honorowy oficerski, który jego sprawę rozpatrywał, zwykłą farsą i t. d.

Wtedy dopiero zdecydowało się ministeryum wojny na wytoczenie mu zwykłej sprawy kryminalnej o potwarz i obrazę władz wojskowych. Świadkowie wojskowi silili się formalnie na przedstawienie sędziego Knittla, jako człowieka niebezpiecznego dla państwa, niemal anarchistę, jednakże sąd w Raciborzu innego był zdania.

Uznał, iż oskarżony miał zupełną racyę, nazywając kapitana Kammlera idyotą, komendanta Bittinghoffena kłamcą, a cały sąd honorowy farsą i—jak to już wiadomo—uniewinnił Knittla.

Wyrok ten powitany był z żywem zadowoleniem w kołach wolnomyślnych niemieckich—które oddawna skarżą się na teroryzowanie oficerów rezerwy, którzy podlegają szykanom, o ile nie popierają polityki konserwatywnej i hakatystycznej.

Konferencye p. Stapińskiego.

Sensacyą dnia była konferencya, jaką odbył w środę prezes polskiego stronnictwa ludowego, wiceprezes Koła Polskiego p. Stapiński z prezydentem ministrów hr. Stürgkhiem. O tym niezwykłym kroku p. Stapińskiego pisze „Neue Freie Presse" co następuje:

„Dziś w Wiedniu zaszły wypadki, które wprawdzie rzucają ciekawe światło na wewnętrzne stosunki panujące w Kole Polskiem, które jednakowoż do pewnego stopnia wskazują na poprawę widoków ugody polsko-ruskiej i doprowadziły do tego, że sejm galicyjski według wszelkiego prawdopodobieństwa zwołany będzie na 20 b. m.

„Prezes polskiej partyi ludowcowej Stapiński zjawił się bez polecenia i bez upełnomocnienia komisyi parlamentarnej Koła u prezydenta ministrów Stürgkha. Na tej konferencyi wskazał na niebezpieczeństwo, które wynikłoby z tego, gdyby z winy pewnych (?) czynników polsko-ruska sprawa sporna pozostała nierozwiązana, a sejm unieruchomiony.

„Następnie Stapiński konferował jeszcze z prezesem klubu ruskiego Lewickim.

„Wskutek tej interwencyi, jak w kołach politycznych pojmują, obecnie konferencye wiedeńskie przywódców Koła Polskiego, które pierwotnie odnosiły się jedynie do spraw gospodarczych, przeszły na teren czysto polityczny, na co wskazuje także fakt zewnętrzny, zwołanie sejmu galicyjskiego".

O samej konferencyi Stapińskiego z hr. Stürgkhiem donosi obszernie „N. W. Abendblatt", którego sprawozdawca natychmiast po konferencyi prezesa polskiego stronnictwa ludowego z hr. Stürgkhiem, rozmawiał ze Stapińskim.

Stapiński oświadczyć miał Stürgkhowi, że zjawił się bez posłannictwa ze strony prezydyum Koła Polskiego, gdyż dotychczas nie było możliwe zwołać posiedzenie Koła, jednakowoż wydaje mu się, iż słusznie postąpił i że jego osobista interwencya jest usprawiedliwiona, pragnie bowiem zdać prezydentowi ministrów wyczerpujący referat o usposobieniu panującem w łonie stronnictw sejmowych sejmu galicyjskiego; podkreślił konieczność, że musi przyjść do porozumienia.

Hr. Stürgkh przyjął sprawozdanie Stapińskiego do wiadomości i oświadczył, że rząd z pewnością uczyni co należy, ażeby umożliwić uruchomienie sejmu galicyjskiego. Wogóle leży w mocy kierowników poszczególnych stronnictw ułatwiać teren do pomyślnej pracy sejmu galicyjskiego i z pewnością po obu stronach istnieje dobra wola doprowadzenia do normalnej pracy w sejmie. Rząd przywiązuje jaknajwiększą wartość do szybkiego uporządkowania różnic i całą akcyę według możności poprze.

Stapiński przyjął z podziękowaniem to oświadczenie Stürghka do wiadomości.

Dalej oświadczył Stapiński, że, według jego informacyi, zwołanie sejmu jest rzeczą pewną, zwłaszcza, że obecne konferencye z rusinami, specyalnie w kwestyi reformy wyborczej wzięły obrót pomyślny.

Z faktu, że p. Stapiński konferował z prezesem klubu ukraińskiego, wnioskują dzienniki tutejsze, że kwestya reformy wyborczej, mianowicie część jej odnosząca się do polaków i rusinów, przedstawia się o wiele korzystniej. Tylko co do formalnego traktowania sprawy istnieją pewne różnice zapatrywań.

Z prasy rosyjskiej.

Rozeszły się pogłoski w pismach o tem, że ministerstwo spraw wewnętrznych opracowuje projekt reformy samorządu ziemskiego i miejskiego." Birżewyja Wiedomosti" uważają wiadomość tę za nieprawdopodobną.

„Jest ona nieco niespodziewana, niema bowiem żadnej podstawy, sądząc z obecnego kursu politycznego, do liczenia na reformę w tej sferze, która jest zaiste prawdziwą podstawą reakcyi. Z pogłoską dlatego tylko wypada się liczyć, iż jest ona puszczona przez dobrze poinformowane pismo.

„Jeszcze bardziej niespodziewane są wiadomości o podstawach, na których ma być oparta reforma.

„Więc za podstawę ma być wzięta zasada rozszerzenia praw wyborczych i uniezależnienia od administracyi jednostek samorządnych. Oczywiście są to dwie zasady wielkie i dobroczynne. Stworzyłyby one w Rosyi prawdziwy samorząd, a nie nędzną jego parodyę dzisiejszą. Ale te zasady pozostają przecież w zupełnej sprzeczności z całą obecną polityką. Co więcej: żadne reformy samorządu ziemskiego lub miejskiego zdawałoby się są obecnie niemożliwe dlatego, że właśnie te organizacye są podporą polityki rządowej. Ziemstwo żubrów jest zbyt pewnym czynnikiem na to, aby się go wyrzekać i robić doświadczenia, niebezpieczne dla dzisiejszego kursu.

„Rozszerzenie wyborczych praw ludności jest naturalną potrzebą czasu. Jest to oczywisty nonsens, że te masy, które mogą brać udział w wyborach do Dumy Państwowej, pozbawione są tego prawa w samorządzie ziemskim i miejskim..

„Jednak spodziewać się obecnie takiego „poruszenia wody" byłoby zbyt lekkomyślnie. Dlatego też pogłoski o reformach traktować należy z rezerwą".

„Riecz zwraca uwagę na to, iż tegoroczna kampania zbożowa jest nieco spóźniona.

„O stopniu spóźnienia sądzić można bodaj z tabeli porównawczej wydawanych przez Bank Państwa pożyczek na operacye zbożowe. W roku ubiegłym do d. 16 sierpnia pożyczek takich wydano na sumę 36,5 milionów rb., w roku bieżącym do tej samej daty wydano tylko 9,651,000. Szczególnie małe są pożyczki wydane pod zastaw frachtów: 340 tys. rb. w porównaniu z 7,752 tysięcy w roku ubiegłym. Stąd wypływa, że ruch zboża na kolejach jest dotychczas bardzo nieznaczny. Nie należy więc pocieszać się pozornem powodzeniem ruchu kolejowego i brakiem wiadomości o zaległościach. Powodzenie to może być nagle przerwane, kiedy sztucznie powstrzymywane zboże zaleje raptem koleje."

Jak wiadomo październikowcy już wystawili swoje kandydatury do Dumy na Petersburg. O jednym z kandydatów—von Anrepie—tak pisze „St. Petersburger Zeitung."

„Kandydatura von Anrepa, który stracił wszelki kredyt i u październikowców, i u nacyonalistów, i u prawicowców, wywołuje tylko głębokie zdumienie. Jak wiadomo, von Anrep prowadził cały czas politykę dwulicową. Na początku działalności trzeciej Dumy był on takim lewicowym październikowcem, że frakcya myślała poważnie o zrobieniu go swoim leaderem. Kiedy się jednak wyjaśniło, że lewicowych październikowców posiada frakcya mało i rozpoczął się ruch nacyonalistyczny—p. Anrep odwrócił się od lewicowców i połączył się z żywiołami nacyonalistycznymi. W kwestyi języka rudzimego w szkołach elementarnych p. Anrep zachował się, jak należy, ale jako prezes komisyi oświatowej zawarł kompromis z rządem (w sprawie nauczania powszechnego) i na posiedzeniu plenarnem Dumy został opuszczony nawet przez październikowców..."

„Ruskoje Słowo" ironizuje nad odezwą przedwyborczą październikowców, nazywając ich „budzącymi się nieboszczykami".

„Październikowcy mogliby z czystem sumieniem napisać deklaracyę przedwyborczą w dziesięciu tylko słowach: „Nie liczcie na nas i niczego się po nas nie spodziewajcie". Zamiast takiego otwartego oznajmienia dumscy grabarze upiększają swoją deklaracyę dawnem gadaniem o obronie wszystkich wolności, zapowiedzianych w manifeście 17 października. Ta podstawowa część deklaracyi pomimowoli nasuwa wątpliwości co do zdrowego rozsądku autorów. Dotychczas nie widziano jeszcze takiej partyi politycznej, którąby się naigrywała z samej siebie w odezwie przedwyborczej. Październikowcy przypominają wyborcom, aby pamiętali kto pochował te swobody, które są podstawą praw obywatelskich. To też nikt nie powinien zapomnieć o podziękowaniu dumskim grabarzom za to, iż dotychczas jesteśmy obywatelami w cudzysłowie."

(j.)

Statystyka szkolnictwa.

Jak wiadomo, w styczniu 1911 roku dokonano w Rosyi spisu szkół elementarnych, a także uczniów i nauczycieli z tych szkół. Obecnie jest już na ukończeniu praca nad usystematyzowaniem danych tego spisu.

Otóż w styczniu 1911 roku było szkół elementarnych pod zarządem różnych ministerstw 100,295, uczących się—dzieci od lat 7 do 16—było 6,180,510. Ponieważ ludność Rosyi wynosiła wówczas 163 mil. głów, przeto jedna szkoła elementarna przypadała na 1,625 mieszkańców, a jeden uczeń na 26 osób.

Według danych centralnego komitetu statystycznego, w roku 1856 na 65 mil. mieszkańców liczono tylko 8,227 szkół elementarnych, a więc na jedną szkołę wypadało 7,900 mieszkańców, a na jednego ucznia 144 osób, czyli innemi słowy liczba szkół i procent uczniów stosunkowo do ogółu ludności zwiększyły się w ciągu 55 lat pięciokrotnie.

W ciągu ostatnich 10 lat wydatki na szkoły elementarne zostały podwojone, przytem udział państwa w tych wydatkach zwiększył się przeszło 13 razy, ziemstw o 70 procent i miast 2,6 razy; zmniejszyły się natomiast wydatki gmin wiejskich i osób prywatnych o 60 proc. Ta ostatnia kategorya wydatkujących na szkoły obejmuje zaledwie 6,1 pr. ogółu wydatków na szkoły.

Budowa rosyjskich okrętów we Francyi.

Z Petersburga donoszą do „Vossische Zeitung".

„Staje się rzeczą coraz bardziej jasną co było głównym powodem ożywionej rozmowy pomiędzy szefem sztabu generalnego marynarki, księciem Lieven, a kierownikami marynarki francuskiej.

Rosya straciła nadzieję, iż można będzie dokonać zamierzonej i zaaprobowanej przez Dumę Państwową budowy wojskowych okrętów u siebie.

Powzięto nawet w Dumie specyalną uchwałę, orzekającą, że wszystkie okręty mają być budowane w warsztatach rosyjskich przez robotników rosyjskich i z rosyjskiego materyału.

Wobec wszakże tego, iż warunek ten nie może być spełniony, rosyjskie ministerstwo marynarki chce powierzyć warsztatom francuskim budowę okrętów, które nie mogą być wykonane w warsztatach rosyjskich.

Pozatem poruszono kwestyę wciągnięcia kapitałów francuskich do rozszerzenia i przekształcenia warsztatów rosyjskich.

Kwestya pociągnięcia warsztatów i kapitałów francuskich do udziału w wykonaniu programu budowy okrętów rosyjskich będzie głównym przedmiotem pertraktacyi ministra marynarki Grigorowicza, podczas jego zamierzonej bytności w Paryżu, z rządem francuskim i francuskiemi sferami finansowemi.

Podczas bytności Poincaré'go w Petersburgu kwestya ta była również szczegółowo omawiana.

Liczba polaków w Prusach Królewskich

Ukazał się 3 ci zeszyt „Słownika gmin dla obwodów regencyjnych: olsztyńskiego, gdańskiego, kwidzyńskiego, poznańskiego, bydgoskiego i opolskiego" („Gemeindelexikon"). Zeszyt ten obejmuje wyniki spisu ludności w roku 1910 w obwodzie regencyjnym kwidzyńskim. Przytaczamy następujące dane:

Powiaty	język ojczysty					
	niemiecki	polski	kaszubski	inny	polski i niemiecki	niemiecki i inny
sztumski	20923	15535	13	33	22	1
kwidzyński	42465	25133	12	20	789	7
suski	50194	3428	1	46	862	19
lubawski	12119	46235	15	15	648	5
brodnicki	21097	39865	—	41	1136	3
wąbrzeski	24207	25062	3	17	414	3
toruński miej.	30505	14089	6	158	658	11
toruński wiej.	27751	30962	—	131	469	4
chełmiński	23345	25794	2	25	887	16
grudziądzki miej.	34193	5035	9	67	1003	18
grudziądzki wiej.	28755	19133	3	38	882	7
święcki	42233	44780	2	24	2673	—
tucholski	11265	22242	5	30	404	5
chojnicki	28032	31004	3910	24	672	81
człuchowski	56648	6862	3040	25	307	275
złotowski	50648	16996	5	27	1508	2
wałecki	61143	818	25	17	174	5
miasta	200333	74846	50	374	5035	66
gminy wiejskie	282049	231803	6690	185	5536	345
obw. dominial.	82941	67124	311	179	2937	51
ogółem	565323	373773	7051	738	13508	462

Z temi liczbami zestawić należy podane przez nas przed kilku tygodniami z drugiego zeszytu „Słownika" liczby, dotyczące obwodu regencyjnego gdańskiego, a uzyskamy całe Prusy Królewskie:

Obwody regencyjne	język ojczysty					
	niemiecki	polski	kaszubski	inny	polski i niemiecki	niemiecki i inny
1. gdański	532620	102080	100148	778	5684	1309
2. kwidzyński	565323	373773	7051	738	13508	462
razem	1097943	475853	107199	1516	19192	1771

Na 960,855 ludności w obwodzie regencyjnym kwidzyńskim przypada ludności polskiej włącznie kaszubskiej 380,824. W całych Prusach Królewskich wynosi—z pominięciem dwujęzycznych—liczba ludności polskiej włącznie kaszubskiej 583,052, podczas gdy ogólna liczba mieszkańców dosięga poziomu 1,703,474. Znaczy to, że w Prusach Królewskich ludność polska wynosi nieco ponad trzecią część ogółu ludności.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Znowu w obce ręce.** Dochodzi nas bardzo niepokojąca wiadomość z Wołynia. Oto część dominium torczyńskiego, należące do hr. Morstin ma być podobno sprzedana przez pełnomocnika hrabiny p. Cezarego Krajewskiego w ręce niepolskie. Sprzedany w ten sposób szmat polskiej ziemi obejmuje przeszło 200 dziesięcin.

Dominium Torczyn leży w pow. łuckim. Jest to jedna z najstarszych w naszym kraju osad, wymieniona już u kronikarzy pod datą 1093 roku, niegdyś własność biskupów łuckich, w wieku XVIII przeszła ona w ręce prywatne.

— **Wybory.** Do dn. 20 b. m. w Zasławiu odbywały się posiedzenia powiatowej komisyi wyborczej, która sprawdzała listy wyborcze, ułożone przez zasławski powiatowy zarząd ziemski. Komisya wykreśliła szereg prawyborców, którzy utracili cenzus, oraz dodała dużo nazwisk emerytów i lokatorów.

W Mohylowie podolskim komisya wyborcza wykreśliła z list prawyborców miejskich 748 nazwisk, gdyż w listach nie wymienione były obok nazwisk tych imiona ojców. Wykreśleni zostali również ci prawyborcy, których imiona ojców opuszczone były podczas druku.

„Podolanin" donosi, że nacyonaliści powzięli zamiar wystawienia swych kandydatów na wszystkich prawyborach miejskich, aczkolwiek sami nie mają nadziei przeprowadzenia tych kandydatur.

— **Telefony ziemskie.** Budowa ziemskich sieci telefonicznych na Podolu jest dotychczas na najlepszej drodze. Osiem powiatów przystąpiło już do urzeczywistnienia swych projektów. W powiecie hajsyńskim sieć jest już w połowie wybudowana. W powiatach: winnickim, olgopolskim, płoskirowskim, jampolskim, lityńskim i kamienickim zawarte już zostały umowy z przedsiębiorstwami, które mają prowadzić budowę. Jeszcze przed upływem roku bieżącego mają być połączone telefonem w powiecie winnickim Winnica, Kalinówka, Janów, Huszczyńce, w pow. olgopolskim - Olgopol, Kamionka, Czeczelnik, w pow. płoskirowskim - Płoskirów, Jarmolińce, Czarny Ostrów i Felsztyn.

W taraszczańskim powiatowym zarządzie ziemskim odbył się konkurs firm współubiegających się o budowę sieci telefonicznej. Z liczby 7-miu firm, które złożyły swoje oferty, stawiło się do konkursu 5 firm. Konkurs rozpoczął się od sumy kosztorysowej 34,000 rb. Firma podjęła się budowy sieci za 23,750 rb. Termin wykonania robót upływa 1-go lipca 1913 roku. Jednakże firma zobowiązała się jeszcze w roku bieżącym ukończyć przeprowadzenie linii Taraszcza—Żydowska Grobla, która to linia ma wejść jako część składowa do gubernialnej sieci telefonicznej.

Linia główna sieci przejdzie wzdłuż całego powiatu ze wschodu na zachód, od Taraszczy przez Stawiszcze, Piatyhory, Tetyjów do Żywotowa. Oprócz tego Taraszcza będzie połączona bezpośrednio z Tetyjowem, Koszowatą i Żydowską Groblą, a Stawiszcze z Żaszkowem.

— **Jarmark berdyczowski.** Największy w Berdyczowie jarmark jesienny w roku bieżącym nie zupełnie się udał. Na jarmarku tym zazwyczaj dokonywano dość licznych tranzakcyi zbożowych. W ciągu pierwszych dwu dni jarmarku wobec zapotrzebowań z zagranicy ceny na pszenicę utrzymywały się na wysokości 1 rb. 15 kop., na groch—1 rb. 30 kop., na żyto—80 kop. Jednakże prędko ceny spadły (na pszenicę do 1 rb. 5 kop., na groch do 1 rb.) i nabywcy powstrzymywali się z robieniem zakupów, licząc na dalszą zniżkę cen.

— **Gubernia chełmska.** „Żizń Wołyni" donosi, że do wołyńskiej izby skarbowej zwróciło się ministerstwo skarbu z zapytaniem, jakie dodatkowe wydatki pociągnie za sobą przyłączenie do wołyńskiej izby skarbowej 7 miu powiatów oderwanej od Królestwa Polskiego Chełmszczyzny i utworzenia tyluż filii kasy państwa. Wołyńska izba skarbowa przesłała te dane ministerstwu, zaznaczając, że wraz z przyłączeniem 7 powiatów chełmskich pod zarząd wołyńskiej izby skarbowej koniecznem się stanie zwiększenie etatów tej ostatniej.

— **Narada agronomiczna.** Dnia 8-go września przy wołyńskim gubernialnym zarządzie ziemskim zwołana będzie gubernialna narada agronomiczna z udziałem przedstawicieli powiatowych zarządów ziemskich.

— **Pola wzorowe.** Wołyński gubernialny zarząd ziemski uznał, iż zakładanie w obecnym czasie punktów rozpłodowych jest przedwczesne i wobec tego postanowił udzielone na ten cel 4,000 rb. przez departament rolnictwa zużyć na urządzenie pól wzorowych.

— **O zmniejszenie ziemskiego ciężaru podatkowego.** Płoskirowska rada miejska uchwaliła wszcząć starania o wydzielenie miasta Płoskirowa w osobną jednostkę ziemską, motywując potrzebę tego tem, że miasto, opłacając wysoki podatek ziemski, żadnych stąd korzyści nie ciągnie, gdyż ziemstwo wszystkie swe środki oddaje na zaspokojenie potrzeb wsi. Podobno inne miasta Podola mają również wszcząć takie starania.

— **Zbiory z pól.** W powiecie zasławskim rolnicy zdążyli już zebrać z pól nawet najpóźniejsze zboża jare, jak proso i groch. Pozostały na polach tylko kartofle, których zbiór dopiero teraz się rozpoczął.

Ceny na zboże są następujące: pszenica 1 rb. 5 kop. — 1 rb. 10 kop., żyto 80 — 85 kop., owies 75 — 80 kop., hreczka 70 — 80 kop.

Wielu włościan traci dużo na tem, że przez lenistwo sprzedaje zboże w snopach, nie chcąc mieć kłopotu z omłotem. Żydzi handlarze czatują na fury, wiozące zboże z pola i na poczekaniu dobijają targu, płacąc od 3-ch do 6 rubli za kopę zboża.

— **Napady bandyckie.** Dnia 20 b. m. bandyci dokonali napadu na leśniczówkę we wsi Dołżku pod Kamieńcem. W liczbie czterech przyszli oni do leśniczówki, podczas, gdy znajdowała się tam tylko sama żona leśnika. Rozbili oni kufer, zabrali z niego korali wartości 70 rb. i 50 kop. w pieniądzach i umknęli. Wkrótce wrócił z lasu leśnik i dowiedziawszy się o napadzie wsiadł na konia i zaczął tropić bandytów po świeżych śladach. Kiedy ich dopędził w lesie, bandyci rzucili się doń i chcieli ściągnąć go z konia, ale leśnik strzelił do bandytów i chociaż chybił, tak ich przestraszył, że zaczęli uciekać. Leśnik wrócił do wsi i zawiadomił policyę o napadzie. Zarządzono powtórny pościg i ujęto bandytów. Dwaj z nich są włościanami ze wsi Dołżka, drudzy dwaj ze wsi Laszkowce.

Dnia 17 b. m. trzej bandyci napadli na trzech kupców jadących z Żabokrycza do Krzyżopola. Woźnica, który ich wiózł, stając w obronie swych pasażerów, chwycił za gardło najbliższego bandytę. Bandyta wyrwał mu się z rąk i strzelił do woźnicy raniąc go ciężko. Pasażerowie zaczęli krzyczeć, wobec czego bandyci umknęli. Zarządzono poszukiwania i jednego z bandytów ujęto w Krzyżopolu.

Nowe książki.

Cz. Domaniewski. Plan i kosztorys czworaków dla służby folwarcznej. Warszawa. 1912.

Niniejsze dziełko, wydane nakładem „Gazety Rolniczej", obejmuje na jedenastu tablicach rysunkowych projekty 2 ch czworaków, opracowane w rzutach poziomych, przekrojach, widokach i szczegółach, wraz z potrzebnymi do budowy rysunkami i wymiarami. Z podanych 2 ch czworaków jeden mieści cztery mieszkania o jednej izbie, komorze i sieni, drugi zaś składa się również z czterech mieszkań, ale już większych, o jednej izbie, oddzielnej kuchni, komorze i sieni. Z załączonych szczegółowych kosztorysów wynika, że koszt niniejszego czworaka obliczony jest na 3,250 rb, większego zaś na 3,925 rb.

Zaznaczywszy jeszcze, że do każdego projektu dołączony jest plan sytuacyjny budynku, musimy cenną pracę p. Domaniewskiego gorąco polecić naszym ziemianom.

Stanisław Patschke, inżynier - technolog. Zasady Termodynamiki. Wydawnictwo kasy funduszu imienia prof. Hipolita Jewniewicza przy Stowarzyszeniu Techników w Warszawie. 1912. (Str. VIII + 173). Cena rb. 1 kop. 20

Książka niniejsza zawiera wykład ogólnych zasad i twierdzeń termodynamiki, a więc termodynamikę czystą i część ogólną termodynamiki materyi. Opracowana bardzo starannie, z gruntowną znajomością rzeczy, daje nam wykład jasny przedmiotu i względnie przystępny, jakkolwiek do zrozumienia go niezbędna jest znajomość podstaw rachunku różniczkowego i całkowego. Dzisiaj, gdy wobec postępu nauki zasada zachowania energii, a więc pierwsza zasada podstawowa termodynamiki, jest jedną z podstaw wszystkich nauk przyrodniczych i gdy termodynamika przestała być nauką, potrzebną pewnym tylko specyalistom, a winna stanowić podstawę światopoglądu technika, chemika i wogóle każdego badacza przyrody, ukazanie się polskiej książki, traktującej o zasadach termodynamiki, jest bardzo na czasie.

Dr A. Bolland, prof. Akademii Handlowej w Krakowie. Proste sposoby badania towarów. G. Gebethner i S-ka, Kraków—Warszawa. 1912. (Str. 56).

Nieco zagadkowy tytuł powyższej książeczki nie daje nam pojęcia, jakie towary autor ma na myśli, ze spisu rzeczy jednak dowiadujemy się, że podane zostały tutaj sposoby badania najróżnorodniejszych artykułów codziennego użytku, jak np: mąka, jaja, cukier, mleko, kawa, herbata, kakao, ocet, nafta, mydło, świece, papier, włókna, nici i t. d., obok których znajdujemy takie „towary", jak galalit, szyldkret, kamienie szlachetne i półszlachetne, rudy metali, olejki eteryczne, żywice, balsamy, farby, gumy, chemikalia i inne.

Sposoby badań są bardzo proste, wyłączające użycie mikroskopu i stosowanie skomplikowanych metod chemii analitycznej, wskutek czego mogą być przydatne dla ludzi, nie umiejących pracować chemicznie, lub też nie posiadających urządzeń laboratoryjnych.

Szkoda tylko, że w książeczce, która może oddać pewne usługi handlowcom i gospodyniom naszym, ator nie dbał o czystość języka, a wydawcy o staranną korektę drukarską.

Prof. Chrząszcz Tadeusz. Gorzelnictwo. Tom I. Część ogólna. Gebethner i Wolff, Warszawa—Kraków. 1912. (Str. X+293; rysunków 37). Cena rb. 2 kop. 40.

Podręcznik prof. Chrząszcza, przeznaczony dla wychowańców szkół gorzelniczych i rolniczych, oraz dla zawodowych gorzelników obejmuje w wydanym tomie 1-ym wiadomości ogólne, omówione w czterech działach. Są to wiadomości teoretyczne, przygotowawcze do praktyki gorzelniczej, opracowane starannie i obszernie.

Mimo pewne niedokładności w słownictwie technicznem, oraz niezupełnie jasne skreślenie rozdziału, traktującego o własnościach alkoholu, możemy śmiało polecić podręcznik profesora Chrząszcza wszystkim interesującym się przemysłem gorzelniczym.

Z. P.

KRONIKA

Kalendarzyk.

Dziś 25 (7) Ludwika.
Jutro 26 (8) Ireneusza.

Wschód słońca o godz. 5 m. 24
Zachód słońca o godz. 6 m. 32
Długość dnia godz. 13 m. 08.

Kalendarzyk Historyczny.

7 września n. st.

Roku 1812. Bitwa pod Moskwą (Borodino). Książę Józef na prawem skrzydle wielkiej armii walczy przeciwko korpusowi Tuczkowa. Wojska polskie zdobywają wieś Uticę. Podpułkownik Maciej Rybiński otoczony przez rosyan przebija się z batalionem pułku 15. Podpułkownik Blumer przywraca porządek w zachwianych szeregach polskich i popycha je do nowego ataku.

W centrum dywizya jazdy Różnieckiego: 3, 11 i 16 pułki ułanów, zdobywa Siemionowskoje. Kirasyerzy polscy Małachowskiego wraz z saskimi popierają atak ułanów.

Tenże pułk kirasyerów (14 pułk jazdy polskiej) poparty przez sasów Tidemana przeważa szalę zwycięstwa w walce o redutę Rajewskiego.

Na prawem skrzydle, po wznowieniu kroków zaczepnych ze strony rosyjskiej, odznacza się pułk srebrnych huzarów Tolniskiego.

— **Wybory.** Wczoraj A. Sawenko złożył do biura statystycznego serye deklaracyi, zebranych przez wyborczy komitet zjednoczonych organizacyi prawicowych. Deklaracye te skierowano do gubernialnej komisyi wyborczej.

Kijowska powiatowa komisya wyborcza na dwóch posiedzeniach rozważała zażalenie na nieprawidłowości, jakich się dopuszczono w powiatowych listach wyborczych.

Na pierwszem posiedzeniu rozpatrzono 7 skarg, z których 5 odrzucono, wobec tego iż ci, co je wnieśli, nie złożyli dokumentów, potwierdzających słuszność skarg. Na drugiem rozpatrzono 13, z których dla tych samych przyczyn żadna nie została uwzględniona.

— **Z rady miejskiej.** Na onegdajszem posiedzeniu rady miejskiej postanowiono pobierać podatek szacunkowy nie na podstawie oszacowania nieruchomości dokonanego przez urzędników miejskich, lecz na podstawie poprzednio złożonych deklaracyi właścicieli nieruchomości.

— **Uwolnienie N. Krasowskiego.** Na mocy uchwały zebrania ogólnego kijowskiego sądu okręgowego wczoraj uwolniono z więzienia łukjanowieckiego b. naczelnika kijowskiej policyi śledczej N. Krasowskiego.

Jak wiadomo, Krasowskij został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za wykroczenie służbowe podczas urzędowania w m. Chodorkowie na stanowisku komisarza.

Krasowskij został oddany pod dozór policyjny w Kijowie.

Sprawa jego będzie rozpatrywana w sądzie okręgowym w dn. 21 września.

— **Skarga zarządu komory celnej.** Zarządzający komorą celną p. Trocki w podaniu na imię prezydenta miasta zawiadamia, iż posesya prywatna przy ul. Nowo-Kijowskiej przylegająca do Łybedzi i przyszłej głuchej ściany komory celnej, oraz posesye przy ul. Skamoroskiej znajdują się w niemożliwym stanie pod względem sanitarnym.

P. Trocki w interesach osób zamieszkałych w komorze prosi o wydanie rozporządzenia dokonania oględzin pomienionych posesyi i zmuszenie właścicieli takowych do przestrzegania przepisów sanitarnych.

— **Mianowanie.** Członek kijowskiego sądu okręgowego A. Szczerbak został przez wydział prawny uniwersytetu kijowskiego zaproszony do prowadzenia ze studentami zajęć praktycznych z prawa kryminalnego.

— **W egzaminacyjnej komisyi prawnej.** W dn. 24-ym sierpnia pełnomocnicy studentów prawników, którzy jesienią r. b. będą składali egzamina państwowe, zwrócili się do prezesa komisyi egzaminacyjnej prof. Katkowa z prośbą o wszczęcie starań u gubernatora w sprawie szybszego wydawania świadectw o prawomyślności tym studentom, którzy z powodu braku takowych, nie będą mogli rozpocząć egzaminów przed komisyą.

Prof. Katkow zgodził się uczynić zadość powyższej prośbie i polecił przedstawić mu listę osób, którym grozi ewentualność niedopuszczenia do egzaminów.

Listy będą układane przez pełnomocników studentów którzy dyżurują w uniwersytecie codziennie od 12—3 po południu.

Jednocześnie prof. Katkow zawiadomił pełnomocników, iż egzaminy przed komisyą rozpoczną się w d. 1-ym września i będą trwa-

ły do 8 go października, przyczem wszyscy studenci będą podzieleni na 4 grupy według alfabetu.

— **Z uniwersytetu.** Ministerstwo oświaty udzieliło pozwolenia na zaliczanie stopni w prawnej i historyczno-filologicznej komisyach egzaminacyjnych tym osobom, które zdawały w ciągu roku egzaminy z przedmiotów, objętych programem komisyi.

Z prawa rzymskiego, cywilnego i karnego zaliczanie stopni jest obowiązkowe w tych wypadkach, gdy egzaminy miały miejsce w tych uniwersytetach, przy których naznaczone są komisye egzaminacyjne, w przeciwnym razie zaliczanie stopni uzależnione jest od komisyi. Co się tyczy pozostałych przedmiotów, to zaliczanie ich obowiązuje wszystkie komisye.

— **Z lotnictwa.** Wczoraj z lotniska na Kureniówce o g. 7 wieczorem wzniósł się na jednopłaszczyznowcu lotnik Swiesznikow.

Okrążywszy kilka razy pole, poleciał na wyspę Truchanowa, skąd, przecinając z powrotem Dniepr, ponad górką Włodz. i częścią Starego Kijowa (do soboru Włodzimierskiego), wrócił na lotnisko.

Lot trwał 22 minuty. Największa wysokość, jakiej dosięgnął, szybując ponad górką Włodzimierza, wynosiła 750 metrów.

— ZABITY PRZEZ SAMOCHÓD. Wczoraj odbyła się sekcya zwłok niejakiego Buca, które znaleziono dnia 22 sierpnia na ulicy Włodzimierskiej, w pobliżu I go gimnazyum.

Na ciele Buca znaleziono wyraźne ślady gum samochodowych, co potwierdziło przypuszczenie, iż zginął on pod kołami samochodu.

Prawdopodobnie na rogu ulicy Włodzimierskiej i Fundukleiowskiej na Buca najechał nagle samochód, zwalił go z nóg i przyczynił mu obrażenia wewnętrzne i zewnętrzne, skutkiem których nastąpiła śmierć.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Na W.-Podwalnej zażyła w celu samobójczym trucizny młoda kobieta A. Moskalenko.

Po udzieleniu pomocy lekarskiej „Pogotowie" odwiozło ją do szpitala.

Przy ul. Żylańskiej w domu Nr. 47 zatruła się wczoraj amoniakiem Olimpiada Cz—a. Pogotowie odwiozło ją do szpitala Aleksandrowskiego.

— DRAMAT W RODZINIE. Wczoraj w d. Nr. 77 przy Bulwarze Bibikowskim, Olimpiada Ł., wskutek ustawicznych niesnasek rodzinnych zażyła kwasu karbolowego. Lekarz „Pogotowia" uratował desperatkę.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Onegdaj na rogu ul. Fundukleiowskiej i Kuźniecznej, jakiś nieznany woźnica przejechał 66-letnią Gorlenkową. Staruszkę w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala.

— OFIARA ŁATWOWIERNOŚCI. W tych dniach wołyński handlarz bydła Baszyński, zakupił tu 8 wołów i polecił jednemu włościaninowi z Nowej Grebli odprowadzić je z Kijowa do pow. żytomierskiego. Baszyński był o tyle łatwowiernym, iż nie zapytał nawet pastucha o imię i nazwisko. Ten zaś popędził gdzieś woły i Baszyńskiemu się już więcej na oczy nie pokazał.

— NAGŁY ZGON. W domu Nr. 63 przy D. Wale zmarł nagle M. Abramow. Zmarły był chory i policya wydała polecenie przyjęcia go do szpitala miejskiego. W szpitalu widocznie zabrakło dlań miejsca i chory zmarł omal, że nie na ulicy.

— POŻAR. Onegdaj około g. 11-ej wieczorem wszczął się pożar w warsztatach T-wa akcyjnego „W. Doliński" przy ul. Żylańskiej Nr. 29.

Straż ogniowa stłumiła pożar.

Ogień zniszczył niektóre maszyny i narzędzia rolnicze i uszkodził dach i sufit.

— KIEŁBASA Z... ZĘBEM. I. Kożemiakin odstawił do cyrkułu starokijowskiego kawał kiełbasy, w której okazał się ząb ludzki.

Kiełbasa ta była kupiona w sklepiku kolonialnym w domu Nr. 38 przy Kreszczatyku.

— SŁUŻĄCA ZŁODZIEJKA. Zamieszkała na Peczersku przy ul. Cerkiewnej Nr. 12 A. Nikitiuk padła ofiarą kradzieży, której dopuściła się nowonajęta służąca Eugenia niewiadomego nazwiska.

Służąca korzystając z chwilowej nieobecności swej chlebodawczyni, skradła rozmaite rzeczy, poczem opuściła mieszkanie.

— PIRACI DNIEPROWSCY. Wczoraj o świcie stójkowy zauważył na Dnieprze bandę złodziejską, przewożącą łódką jakąś pakę. Złodziei dogoniono w pobliżu przystani na Słobódce i aresztowano. Złodzieje podali się za Klewcowa, Nowicką i Frołową. W łódce okazał się duży transport kradzionego sukna.

— KRADZIEŻE. Ubiegłej nocy przy ul. Prozorowskiej Nr. 19 skradziono przez otwarte okno rzeczy wartości 360 rub. z mieszkania Felauera.

Przy zaul. Kudriawskim Nr. 47 dopuszczono się kradzieży w mieszkaniu Chutornej i Andrejenki. Sprawca kradzieży Jarenec umknął.

Ze składu Bronfeina przy ul. Wielkiej Nr. 13 skradziono 50 par kaloszy wartości 130 rb.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 24 sierpnia (6 września) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	10,9	17,0	12,7
Barometr przy O w mm.	738,8	742,0	739,1
Stop. wilgotności w proc.	93	56	77
Kier. i szyb. wiat. (w m. s.)	Zach.	PłnZ.	O
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	3	10
Ilość opadów w mm	0,2	5,0	2,5

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	18,1
Najniższa	10,3
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	13,5
Wielkość [illegible] temp. pow. w ciągu doby	17,0

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w pasie zachodnim i w centrum Rosyi europejskiej. Temperatura niższa od normalnej na zachodzie i połud.-zachodzie Rosyi europejskiej—wyższa w pozostałych rejonach. Pogoda spodziewana na dzień 25 sierpnia: cokolwiek chłodniej w centrum Rosyi europejskiej, chłodno w pasie zachodnim,—ciepło na wschodzie. Opady możliwe miejscami w pasie północnym, w pozostałych rejonach przeważnie brak opadów.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Antoni Sommer; Marya Chrobak, artystka, z Warszawy; Gabriela Filip, artystka, z Warszawy; A. Engel, artyst.; Mikołaj Malgin; Fryderyk Müller; Mikołaj Fliege, szambelan Dworu; Aleksy Kokorekin, ob.; Aleksander Matekin.

Grand Hôtel: pp. Herman Hekman; Teodor Gukowski z zagranicy; Ryszard Jung; Aleksander Ogorodnikow; L. Romanowa; Jan Herlich; Karol Arno; Józef Bend; M. Winkler; Maksymilian Herlinger; Rozalia Gotier; A. Werdi; L. Banaszew.

Hotel François: pp. Stanisław Pawlikowski z gubernii podolskiej; Ludwik Młodziejowski z Owrucza; Wacław Meris z Warszawy; Aleksander Vorbrott z Sum; Jakób Silberberg; Nadzieja Daniłowa; Helena Jarcewa; Sergiusz Tupikow; M. Abramowa; Szczepan Sidorow; Jerzy Fuada; Mikołaj Nowicki z zagr.

Hotel Ermitage: pp. Mikołaj Christoduło Finiti, obywatel, z Kiszyniowa; Marya Mariuca; Marya Bohusz; Anna Smirnowa; M. Landa; Jan Janiewski, obywatel.

Hotel Hładyniuka: pp. Włodzimierz Britniew, rzeczywisty radca stanu; Wolf Waldman, dyrektor cukrowni; Sergiusz Mylnikow; Michał Mylnikow; Michał Izmajłow, pułkownik; Mikołaj Dementjew; Antoni Jakubowski, adwokat przysięgły; Zygmunt Madeyski, woj.; Narcyz Zieliński; Marya Szestakowa; Marya Fiorińka; Andrzej Prikaszczykow, inżynier; Marya Iwanowa; Adolf Libholc; Sergiusz Szyrajew; Edward Siedlecki z Kamieńca.

Hotel Francuski: pp. Bolesław Podhorski, obywatel, z Oratowa; Alfred Naleszkiewicz, obywatel, z Popieluch; Leon Miklaszewski, obywatel, z gubernii kieleckiej; Aleksy Lewicki, spraw.; A. Dukielski, kupiec, z Taszkientu; A. Nadiein, pułkownik.

Hotel Universal: pp. Aleksander Krasiłowcow, student; M. Hornstein; Jerzy Tochow; Czesław Januszewski z Aleksandrowa.

Palast-Hôtel: pp. Sergiusz Popow, pułkownik; Jan Baraniecki, obywatel, z Radomyśla; Paweł Pietrunin, obywatel; W. Bostań, obywatel; Piotr Durow, artysta; Julia Smiejatska, artystka; Teodor Tupatiłow, korn.; Dymitr Koźma, kupiec; Grzegorz Złatkiewicz, kupiec; G. Ginzburg, lekarz; A. Skomorowski, kupiec; Aleksander Turin, adwokat przysięgły, z Czern.; A. Winik, obywatel; M. Kuczer, kupiec; B. Rabinowicz, kupiec; L. Skakowski, kupiec; Marya Mine; Wilhelm Sztrekejzen; A. Weis, woj.; L. Chibnik, kup.; I. Bielicki, ob.; S. Gołocan, kupiec.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Noskow, fabrykant; Naumow, kupiec; Siergiejew, obywatel; Guriszwili, kupiec; Stępnicki, obywatel, z Żytomierza; Lewin, adwokat; Ceytlin, adwokat; Smielański, woj.; Weintraub, kupiec; Kaniewski; Grinblat; Joffe, inżynier; Gojchman, przeds.; Georgin, fabr.; Lejbman, woj.; Kleiner, lekarz; Chazanowski, kupiec; Kinstler, woj.

Hotel Rosya: pp. Karol Nejman z Tulcz.; Michał Piotrowski, duchowny; Eugeniusz Jordan z Niemirowa; Michał Baliński; W. Szwindt; Mateusz Jakowlew; Andrzej Buszujew; Oskar Bausche, kupiec; Konstanty Michalewicz; O. Korogodski; Elżbieta Taranuszenko; I. Pietrenkowa; Anna Iljina; Aleksander Primak; Mikołaj Fiłanowski; Jan Juwżenko, nauczyciel; E. Kołosow; Aleksy Sinczanin; L. Kruszewska.

KRONIKA POLSKA.

— **W sprawie „większości żydowskiej".** „Frajnd" pisze:

„Ponieważ z różnych stron wyrażono wątpliwość co do prawidłowości liczby żydów w spisach wyborców, ogłoszonej w gazetach polskich zaraz po opublikowaniu list — przeto w kołach interesujących się wyborami w Warszawie polecono raz jeszcze obliczyć wszystkie nazwiska żydowskie w spisie wyborców. Obliczenie to wykryło istotnie znaczną pomyłkę: w spisie VI okręgu, który gazety polskie wymieniły początkowo jako taki, gdzie żydzi mają znaczną większość, okazuje się, że na 1,311 chrześcijan znajduje się tylko 1,122 żydów. Natomiast obliczenie wykazało, że w II, III, IV, V, VII, VIII i XV okręgu żydzi mają absolutną większość. Cyrkuły te dają razem 47 wyborców (na ogólną liczbę 80).

„W okręgach II, III, IV i V większość żydowska jest znaczna. Inaczej się rzecz ma w pozostałych cyrkułach. W VII na 2,497 żydów jest 1,644 chrześcijan, w XII znajduje się 1,985 żydów i 1,448 chrześcijan, w XV na 666 żydów jest 528 chrześcijan. Znaczy to, że wszelki rozłam w tych cyrkułach jest niebezpieczny.

„Przy sposobności ciekawe będzie przypomnieć, że w VII cyrkule tymczasowy komitet wyborczy żydowski wniósł 800 deklaracyi od osób, które mają mieszkanie na własne imię, lecz nie opłacają podatku mieszkaniowego. W XV cyrkule takich deklaracyi wniesiono 130, t. j. tyle, wiele wynosi większość żydowska w obydwóch curkułach. Gdyby usłuchano rady naszych bojkotystów i nie przedsiębrano środków dla powiększenia liczby wyborców żydowskich, toby żydzi w VII i XV okręgu nie mieli większości i sytuacya wyborcza byłaby zupełnie inna".

— **Nowa pretensya.** W „Kuryerze Litewskim" czytamy:

„Przed paru miesiącami ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do J. E. ks. metropolity z żądaniem, aby proboszczowie katoliccy zawiadamiali gubernatorów miejscowych zawczasu o rekolekcyach dla ludu i o świętach uroczystych i wskazywali przytem, jacy mianowicie księża brać w nich będą udział.

„J. E. ks. metropolita, jak nas zapewniają, zwrócił się z odpowiedniem zapytaniem do ks. proboszczów. Okazało się, że nowe żądanie ministerstwa jest fizycznie niemożliwe do spełnienia, żaden bowiem z proboszczów nie może z góry wiedzieć, jacy księża z parafii sąsiednich na dany fest przybędą.

„Wobec tego J. E. ks. metropolita ma zamiar, jak nas zapewniają, zwrócić się do ministerstwa z odpowiedniem wyjaśnieniem sprawy".

Ostatnie wiadomości.

Krwawy dramat w redakcyi. W Paryżu w redakcyi dziennika „Petit Journal" rozegrał się w środę krwawy dramat. Jeden z redaktorów, Valin, czynił młodemu redaktorowi Mironowi wyrzuty z powodu błędów w artykule. Podczas tej sceny Miron doznał udaru sercowego i padł nieżywy. Valin zrozpaczony zamknął się w swym pokoju i strzelił sobie w głowę z rewolweru. W beznadziejnym stanie odwieziono go do szpitala.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Wojna włosko-turecka.

Rzym (AP). Agencya Stefaniego donosi, iż wobec pomyślnego zakończenia pierwszego okresu operacyi wojennych w Libii, dzięki faktycznemu zajęciu wybrzeża od przylądka Makabek do Tobruku, rząd postanowił w celu ułatwienia operacyi w głąb kraju uniezależnić od siebie dowódców wojsk w Trypolitanii i Cyrenaice.

W tym celu generał Caneva został usunięty ze stanowiska głównodowodzącego i zastąpiony w Trypolitanii przez generała porucznika Regnet'a a w Cyrenaice przez generała-porucznika Briccolez'a, którzy otrzymali jednakowe wojskowe i cywilne pełnomocnictwa.

Tryest (AP). Towarzystwa asekuracyjne zniżyły o pół procent premie ubezpieczeniowe od statków, kursujących pomiędzy Konstantynopolem a portami znajdującymi się po przeciwnej stronie Dardanelów.

W Turcyi.

Cetynia (AP). Otrzymano tu wiadomość, że w okręgu berańskim ogłoszony został stan oblężenia. Pomimo oświadczenia dowódcy wojsk rozlokowanych w okręgu powyższym, Dżawida-baszy, że stan wojenny faktycznie nie zostanie wprowadzony, ludność, która schroniła się na terytoryum czarnogórskiem, odłożyła powrót swój do ojczyzny.

Z Maroka.

Babath (AP). Pułkownik Brondella, oddaliwszy się o 10 kilometrów od obozu, został napadnięty przez część plemienia Zaer.

Francuzi ścigali marokańczyków na przestrzeni 25 kilometrów; marokańczycy odnieśli znaczne straty.

Cesarz Wilhelm w Szwajcaryi.

Zurych (AP). Cesarz Wilhelm, przyjmując deputacye od związków niemieckich, interesował się szczególnie stosunkami ekonomicznymi i kulturalnymi w Szwajcaryi.

Zgon burmistrza m. Hamburga.

Hamburg (AP). Zmarł rządzący burmistrz m. Hamburga — Burckhardt.

Z Japonii.

Tokio (AP). Ambasador rosyjski prowadził dłuższą rozmowę z księciem Katsurą.

Sprawy chińskie.

Tokio (AP). W sferach politycznych daje się zauważyć zaniepokojenie z powodu nowych rozruchów, jakie mają miejsce na południu Chin.

Pogrzeb mikada.

Tokio (AP). W czasie pogrzebu mikada w tokijskim kanale portowym zbiorą się okręty wojenne: Anglii, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Francyi i Holandyi.

Katastrofa.

Utrecht (AP). Podczas ćwiczeń wojskowych w pobliżu fortecy Fessegat został rozbity prom z żołnierzami. 6 żołnierzy utonęło.

Piraci chińscy.

Hongkong (AP). Na rzece Zachodniej piraci napadli na kuter niemiecko-azyatyckiego T-wa naftowego.

Piraci wzięli do niewoli kapitana i starszego maszynistę i żądają wykupu w kwocie 20,000 dolarów.

Przed wyborami do IV Dumy.

Wilno (AP). Wyborcy rosyjscy rozdzielili się na 3 partye — „bractwo światoduchowskie", „związek nacyonalny" i „postępowców".

Pierwsi wystawiają kandydaturę Zamysłowskiego, prezesa związku Michała Archanioła, Andrejewa i duchownego Znamieńskiego.

Petersburg (AP). Minister spraw wewnętrznych zatwierdził instrukcye o porządku przeprowadzenia wyborów do Dumy Państwowej w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Odesie i Rydze, o zjazdach wyborców miejskich i oddziałach tych ostatnich, obejmujących według list wyborczych przeszło 500 osób i o rewirach wyborczych w Warszawie i Łodzi.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych zakomunikowało gubernatorom, że zebrania przedwyborcze w razie poruszania na nich kwestyi zmiany ustroju państwowego powinny być zamykane po dwukrotnem ostrzeżeniu.

Ministerstwo poleca również pilnie baczyć, by na zebraniach przedwyborczych nie omawiano spraw obrony państwowej, działalności policyi i „ochrany", niepozwalać przytem mówcom na zwalczanie przeciwników obelżywymi wyrazami.

Petersburg (Wł.). Rezolucya „październikowców" w sprawie położenia prasy w Rosyi wywołała niezadowolenie wśród nacyonalistów.

„Nacyonaliści" rezolucyę tę nazywają manewrem przedwyborczym „październikowców".

Wilno (AP). Związek „nacyonalistów" wystawia kandydatury na posła do Dumy Państwowej redaktora „Zapadn. Okrainy" Bywalkiewicza i dwóch nauczycieli: Wrucewicza i Kowaluka; postępowcy—inżyniera Prozorowa, adwokata przys. Powołockiego i inspektora fabrycznego Szewalewa.

Wilno (AP). Związek „nacyonalistów" wystawia kandydatury na posła do Dumy Państwowej redaktora „Zapadn. Okrainy" Bywalkiewicza i dwuch nauczycieli: Wrócewicza i Kowaluka; postępowcy—inżyniera Prozorowa, adwok. przys. Powołockiego i inspektora fabrycznego Szewalewa.

Wybory do Rady Państwa.

Białystok (AP). Na wyborcę posłów do Rady Państwa obrany został od przemysłu radca manufaktury Moes.

Położenie prasy w Rosyi.

Petersburg (Wł.). Meyendorf oświadczył w rozmowie z dziennikarzem, że praktykowane obecnie środki walki z prasą szkodliwe są dla autorytetu rządu.

Jubileusz wojny 1812 r.

Petersburg (AP). Telegram ministra Dworu Cesarskiego: „Ich Cesarskie Moście Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani Aleksandra Teodorówna wraz z Cesarzewiczem Następcą Tronu Wielkim Księciem Aleksiejem Mikołajewiczem i Najdostojniejszemi Córkami raczyli odjechać z Petersburga dn. 24-go b. m. na uroczystości z powodu setnej rocznicy wojny r. 1812.

Podpisano: minister Dworu Cesarskiego generał-adjutant baron

Frederiks.

Petersburg (Wł.). Zgodnie z życzeniem sfer decydujących, weterani—współcześni wypadkom roku 1812—w czasie uroczystości jubileuszowych będą otoczeni szczególną opieką i korzystać będą ze wszystkich udogodnień.

Petersburg (AP). Na uroczystości jubileuszowe przyjechali: Wielcy Książęta: Mikołaj Mikołajowicz, Mikołaj Michałowicz, ministrowie: marynarki, sprawiedliwości, oświaty, spraw zagranicznych, komunikacyi, kontroler państwowy, głównozarządzający wydziałem rolnictwa i urządzeń rolnych oraz nadprokurator synodu.

Petersburg (AP). Na uroczystości jubileuszowe wyjechali do Moskwy Wielki Książę Michał Aleksandrowicz i prezes rady ministrów.

Borodino (AP). W przeddzień przyjazdu Najjaśniejszego Pana na uroczystość setnej rocznicy bitwy borodińskiej, pole pod Borodinem wygląda odświętnie. Wśród łuków, girland, flag i rozmaitych upiększeń prowadzi droga od dworca kolejowego do miejscowości historycznych. Cała okolica przedstawia ogromny obóz, w którym zebrano oddziały wszelkich rodzajów broni. W pobliżu pomnika bitwy pod Borodinem ustawiono namiot z koroną Cesarską, mieszczący cerkiew polową cesarza Aleksandra I, w której ma się odbyć nabożeństwo w dn. 26 sierpnia.

Namiot Cesarski udekorowano żółtemi chorągwiami, monogramami Najjaśniejszego Pana, herbem państwa i drzewcem dla sztandaru Cesarskiego. Urządzenie wewnętrzne namiot uutrzymane jest w stylu „empire".

Wczoraj rano dokonywano uroczystego poświęcenia pomników, stawianych na polu bitwy borodińskiej przez różne oddziały wojskowe gwardyi i armii.

U podnóża pomnika francuzów, poległych w bitwie borodińskiej na szewardyńskiej reducie, wszystkie oddziały wojskowe złożyły wieńce z nadpisem: „Dzielnemu przeciwnikowi".

Do Borodina przybyli: prezes ministrów Kokowcew i minister spraw wewnętrznych Makarow.

Z Finlandyi.

Helsingfors (AP). Otrzymawszy wiadomość, że wyborski hofgericht polecił gubernatorowi uwolnić niezwłocznie z więzienia członka wyborskiego sądu miejskiego Lagerkrantza, osadzonego w więzieniu miejscowem przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi Seredę, prokurator senatu telegraficznie zawiadomił gubernatora, że polecenie hofgerichtu jest niezgodne z prawem i że nie może być wykonane. O ile wiadomo, Lagerkrantz uwolniony nie będzie.

Nowe więzienia.

Petersburg (Wł.). Zamierzone zostało wzniesienie nowych gmachów więziennych w Wilnie i Brześciu Litewskim.

Katastrofy budowlane.

Petersburg (Wł.). Wczoraj o g. 12-ej w południe zawalił się ze strasznym hukiem nowobudujący się dom Ostrachowów przy ul. Fontance. Podwórza i dachy domów sąsiednich zostały zasypane cegłą i budulcem. Na szczęście przed katastrofą opuściło dom 150 robotników—i rannych jest tylko 2 robotników. Dom otaczają tysiączne tłumy.

Petersburg (Wł.). Na wyspie Wasiljewskiej zawaliły się rusztowania. Zabici zostali dwaj robotnicy.

Podatki pośrednie w r. 1913.

Petersburg (AP). Dochody głównego zarządu podatków pośrednich obliczone zostały na rok 1913 w sumie 2,123,123,825 rb., w tem dochód ze sprzedaży wódki wynosi 800,180,000 rb., akcyza od cukru 128,531,000 rb., tytoniu 72,056,000 rb., nafty 46,730,500 rubli.

Konfiskata.

Petersburg (AP). Skonfiskowano № 34 czasopisma „Zaprosy Żizni". Redaktor został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za wydrukowanie artykułu p. t. „Otieczestwiennaja wojna".

Zaprzeczenie.

Tyflis (AP). Ogłoszono urzędowe zaprzeczenie wiadomości o wkroczeniu 1600 szachsewenów na terytoryum rosyjskie. Przebieg walki z szachsewenami jest zupełnie pomyślny. Zabrano 20,000 sztuk bydła.

Z lotnictwa.

Heiligendamm (AP). Po ukończeniu konkursu hydroaeroplanów rozdano kilka nagród.

Ministerstwo marynarki oświadcza, iż możliwa jest budowa dwupłatowców, nadających się do użycia na lądzie i na morzu.

Samobójstwo urzędnika.

Petersburg (Wł.). W okolicznościach zagadkowych odebrał sobie życie urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych Flerow.

Fałszywe pogłoski.

Petersburg (Wł.). Zaprzeczono pogłoskom, iż usiłowano wykoleić pociąg, w którym jechał minister komunikacyi Ruchłow.

Dom robotniczy.

Petersburg (Wł.). Związki robotnicze, rugowane ze swych lokali przez właścicieli domów, powzięły zamiar wzniesienia własnego gmachu.

Cholera.

Petersburg (AP). Damaszek (w Syryi) uznano za zagrożony przez cholerę; wieś Zawietnoje pow. czernojarskiego, powiaty czernojarski i carewski — za zagrożone przez dżumę.

Wydelegowano do tych ostatnich miejscowości dla kierownictwa zarządzeniami przeciwcholerycznemi prof. Taranuchina i 7-miu lekarzy.

Giełda Petersburska.

Dnia 24 sierpnia 1912 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. za 10 f. st.	94.725
" czeki za 10 f. st.	—.—
" na Berlin 3 m. za 100 m.	46.28
" czeki za 100 mar.	—.—
" na Paryż 3 m. za 100 fr.	37.44
" czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	94
5% Pożyczka 1905 r.	105 1/2—106
5% Pożyczka 1908 r.	105 5/8—105 7/8
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	101
5% Pożyczka 1906 r.	105 1/2
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	100 3/8
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90 1/8—90 3/8
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	93 3/8
5% " "	101 3/8
4% Swiadectwa włościańskie	91 1/4—91 3/4
4 1/2% " "	93 1/4—93 3/4
5% Swiadectwa włościańskie	101 1/4
5% Pożyczka prem. 1864 r.	472
" " 1866 r.	350
4% Obl. prem. Szlach. Banku	313 1/2
4 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	87 1/8
5 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	89 3/4—90 1/2
3% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	90
5 1/2% " "	85
4% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	99 1/2—100 1/2
5 1/2% " "	92
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	—
4 1/2% " Besar.-Taur. B. Ziem.	87 1/8—87 7/8
4 1/2% " Wileńsk. Ban. Ziem.	87 1/2—88 1/4
4 1/2% " Dońsk.	85 3/8—86 1/8
4 1/2% Kijowsk. Banku Ziem.	87 1/2—88 1/4
4 1/2% Moskiewsk.	89 1/2—90
4 1/2% Niż.-Samar.	87 1/2—88 1/2
4 1/2% Połtawsk.	87 3/8—88 1/8
4 1/2% Tulsk.	88 1/2—89 1/4
4 1/2% Charkowsk.	87 3/8—88 1/8
4 1/2% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	87 1/4—88
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " "	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
" Ros. T-a transport. i asekur.	—
" T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
" Mosk.-Kazańskiej kolei	585—588
" Mosk. K. Woroneż. kolei	925—930
" Mosk. Wind.-Rybińsk.	237 1/2—238 1/2
" Poł.-Wschod. kolei	285—286
" Półn. Doniecka	297 1/2—298 1/2
" Azowsko-Dońsk.	640—643
" Wołsko-Kamsk. b.	950—955
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	413—415
Ros. Azyat.	—
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	370—372
" Petersb. Międzynar. Komerc.	545—547
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	556—559
" Petersb. Prywatn.-Kom.	297—299
" Banku Zjednoczonego.	298—300
" Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
" Besarabsko-Tauryck.	673
" Wileńsk. Ziemsk. Banku	632
" Dońsk. Banku Ziemsk.	641—646
" Kij. Banku Ziemskiego	720
Akcye Moskiewsk.	830
" Niżegor.-Samar.	715—720
" Połtawsk.	600—605
" Petersb.-Tulsk.	462—467
" Charkowsk.	452—457
Bakinsk. T-a Naftow.	828—830
" Kaspijsk. T-wa	2360—2370
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	620—623
" Naft. T-a Br. Nobel.	—
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	15500—15600
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
" Briańsk. Fabr. szyn	218—220
" Naft. T-wa Hartman	307—309
" Kołomieńsk. Fabryki	240—242
" Fabr. Malcewsk.	499—502
" Petersbursk. Metalurg	365—367
" Nikopol-Mariupolsk.	328—330
" Putiłowsk.	184—185
" Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
" Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	—
" T-a Odlewni stali „Sormowo"	163—164
" Fabr. Wag. Feniks.	—
" T-a „Dwigatiel"	—
" Dońsk-Jurjewsk. Metal T-a.	356—358
" Ros. kop. złot.	—
" Leńsk. Tow. kop. zł.	—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi po mocnym i ożywionym początku, ku końcowi giełdy nierówne; z premiówkami bez zmian.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 24-go sierpnia 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg śp. 216.10

	kup. 216.05
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dn.	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.10
Dyskonto prywatne	4 3/8%
Usposobienie słabsze.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	266.00
Cena najwyższa	268.00
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4 1/2% pożyczka 1909 r.	101.00
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106.85
Dyskonto	2 11/16%
Usposobienie spokojne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106 1/2
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	101
Usposobienie ospałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.25

Z ostatniej chwili.

Reforma wyborcza do sejmu.

Lwów (Wł.). W sejmie rozpoczęły się obrady klubów polskich. Omawiana jest sytuacya obecna, głównie zaś sprawa reformy wyborczej. Stapiński proponuje podzielić mandaty sejmowe w ten sposób, by polacy otrzymali 153, rusini 55 mandatów.

Lwów (Wł.). Ludowcy naradzali się z namiestnikiem.

Lwów (Wł.). Przyjechał tu minister Długosz.

Powrót namiestnika.

Lwów (Wł.). Namiestnik d-r Bobrzyński powrócił do Lwowa.

Powódź.

Lwów (Wł.). Bukowinę nawiedziła klęska powodzi. W Czerniowcach mieszkańcy musieli opuszczać swe domy.

Emigracya górników polskich.

Katowice (Wł.). „Kuryer Śląski" donosi, iż wielu górników polskich opuszcza kopalnie na Śląsku i udaje się do Francyi. Dwie partye już wyjechały. Z tego powodu właściciele kopalni — niemcy, są poważnie zaniepokojeni.

Katastrofy w kopalniach.

Katowice (Wł.). W kopalni Schegenhute w skutek zatrucia się gazem zginęło 5 górników, w tem 3 polaków.

Londyn (Wł.). W kopalni węgla pod Dover oberwała się winda i runęła z wysokości 300 metrów.

Zabici zostali dwaj górnicy, 11 odniosło rany.

Zgon burmistrza w Hamburgu.

Hamburg (Wł.). Prezes senatu, burmistrz Burckhardt zmarł nagle na anewryzm serca.

Dymisya Trefkowicza.

Białogród (Wł.). Prezes gabinetu ministrów Trefkowicz z powodu choroby podał się do dymisyi. Rządy obejmie Pasicz.

Pożyczka chińska.

Londyn (Wł.). Chiny zwróciły się do pięciu mocarstw z prośbą o ułatwienie pożyczki w kwocie 12 milionów marek.

Pożyczka ma być gwarantowana dochodami od soli, kontrolowanemi przez mocarstwa w ciągu lat pięciu.

Cesarz Wilhelm w Szwajcaryi.

Paryż (Wł.). Dzienniki omawiają fakt dłuższej rozmowy cesarza Wilhelma z generałem Paux, przewodniczącym francuskiej delegacyi wojskowej, uczestniczącej w manewrach w Szwajcaryi. Podczas śniadania cesarz prosił generała Paux o złożenie prezydentowi Fallières'owi wyrazów pozdrowienia i omawiał z nim różnorodne kwestye wojskowe.

W Maroku.

Paryż (Wł.). Kolumna Mangin'a wyruszyła onegdaj z obozu w Sankelarba i dziś ma stanąć w Marakeszu.

Bomba w Salonikach.

Saloniki (Wł.). W nocy dn. 23 bułgarowie usiłowali wysadzić w powietrze zapomocą bomb urząd celny. Straż zapobiegła wypadkowi usuwając palący się lont.

Z lotnictwa.

Monachium (Wł.). Przed południem spadł z dwupłatowcem porucznik Steger z wysokości 100 metrów i zabił się na miejscu.

Londyn (Wł.). Pod Graveley rano spadł aeroplan wojskowy z wysokości 250 metrów. Dwaj oficerowie-lotnicy zabili się, zwłoki ich zostały zmiażdżone.

Rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 31 r.—Nr 9 *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g 7 m. 10 w., prz. g. 10 m 15 r. — Nr 11. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 30 r, prz. g. 9 m. 10 w. — Nr 7. *Osob* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 35 w., prz. g. 8 m. 48 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Warszawa, odch. g. 1 w n., prz. g. 6 m. 27 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch. g. 12 m. 25 w n., prz. g. 6 m. 15 r. — Nr 21. *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Sewastopol, odch. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 r. — Nr 19. *Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 29 *Osob.* I, II i III kl. Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 12 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 55 w n., prz. g. 7 m. 28 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Brześć, odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl. Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 50 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 35 po płd., prz. g. 4 m. 40 po płd. — Nr 27. *Osob.* I, II i III kl. Biała Cerkiew, odch. g. 5 m. 25 po płd., prz. g. 9 m. 25 r. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Humań, Odesa, Rostów, odch. g. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 27 po płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 12 m. 20 po płd. — *Towar.-osob.* IV kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 m. 18 r.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Charków, Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla, Moskwa, odch. g. 12 m. 10 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Artakowo, Woroneż, od. g. 7 w., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Artakowo, Kursk, odch g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r.—Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 15 po płd. — Nr 18. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Petersburg, odch. g. 7 m. 30 w., prz. g. 10 m. 35 r. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa, Rostów n. D., odch. g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 8 r., przych. o g. 11 m. 13 w.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego

z tomy, 80 ilustracyi Iliniicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

— Rb. 1 kop. 60. —

(w ozdobnej oprawie)

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3.

(Cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Otrzymaliśmy nowy transport

Rok Polski

w życiu, tradycyi i pieśni

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.

Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego"

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Zieliński. Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieleński.